



Słowo

*Materiały kaznodziejskie
oraz dla grup biblijnych*

numer 120 – luty 2021

Adres wydawcy:

„Augustinus”
Skr. Poczтовая 28
59-902 Zgorzelec 4
E-mail: augustinus@irs.nu

Autorzy:

Tomasz Pieczko:
ttjpieczko@gmail.com
Pedro Snoeijer:
psnoeijer@wp.pl

Strony internetowe:

www.augustinus.pl
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Od Redakcji

Drogi czytelniku,

Otrzymałeś kolejny numer naszego biuletynu zatytułowanego „Słowo”.

Oczywiście chodzi tu o odniesienie do Słowa Bożego, którego głoszenie jest jednym z podstawowych zadań Kościoła.

W naszej pracy chcemy - na miarę naszych możliwości - pomóc tym, którzy zajmują się głoszeniem Słowa (np. głoszą kazania), a także tym, którzy prowadzą studia czy spotkania biblijne.

Chcemy także naszym biuletynem podać nieco informacji tym, którzy prowadzą własne refleksje biblijne. Chcemy ich zachęcić, a jednocześnie nieco ułatwić im ich poszukiwania.

W biuletynie nie chcemy i celowo unikamy wykładu typowo akademickiego.

Chcemy natomiast dostarczyć informacji (a także inspiracji) tym, którzy być może z różnych powodów nie mogą udać się do biblioteki, nie mogą zbyt łatwo zdobyć poszukiwanych pozycji książkowych, lub po prostu muszą przygotować

kazanie lub studium biblijne, mając czas nader ograniczony.

Jeśli macie pytania, sugestie, zawsze jesteśmy otwarci na Wasz głos.

Waszymi pytaniami, czy wskazówkami, związanymi z Waszymi oczekiwaniami, możecie współtworzyć z nami to skromne piśmiennictwo.

Pragniemy jednak nade wszystko, aby Słowo Biblii, jedyne nieomyłne, stało się treścią życia praktycznego tych, którzy zajmują się Jego głoszeniem, tych, którzy prowadzą zajęcia biblijne w Kościołach lokalnych - w zborach, tych, którzy poszukują życia w prawdzie.

Tego zatem Wam życzymy drodzy Czytelnicy: niech Wam błogosławi nasz Pan Wszechmogący i niech Was prowadzi w lekturze i rozważaniu Jego Słowa, w Waszym życiu Słowu temu podporządkowanym.

Redakcja.

Studium Biblijne

I Ks. Mojżeszowa / Rodzaju 15:1-21

Tematem rozdziału 15 jest pytanie, czy Abram jest w stanie zaufać Bogu oraz czy można zaufać Panu. Zaufać Bogu można tylko przez wiarę. Tylko niepewna wiara wątpi. Reszta historii Abrama zajmuje się tymi pytaniami zadawanymi w tym rozdziale.

Rozdział ten podkreśla Bożą gwarancję obietnicy i ten oraz następane rozdziały koncentrują się na obiecany potomstwie.

15:1

Po tych wydarzeniach, Pan objawia się Abramowi w wizji nocnej i pierwszym, co do niego mówi jest to, aby się nie bał, gdyż On go ochroni. Pan jest bowiem tarczą chroniącą przed wrogami.

Abram nie otrzymał łupu (14:24), ale zamiast tego otrzymuje wielką zapłatę za to, że ufa Panu i wie, że wszystko, co posiada, zawdzięcza tylko Jemu (14:23).

Słowo Pana doszło do Abrama. Taka fraza wskazuje na mówienie Pana do proroka, ale w I Księdze Mojżeszowej znajdujemy ją tylko tutaj. W innych miejscach Abram jest nazwany prorokiem (I Mj. 20:7; Ps. 105:15).

Pan mówi, aby Abram się nie bał. Jest to wyraz wiary, aby się nie bać, szczególnie w obliczu walki i wrogości, co jest częścią rzeczywistości życia wierzącego (por. np. II Mj. 14:13-14; V Mj. 20:3; Joz. 8:1; 10:8; 11:6).

15:2-3

Abram jednak ma swoje pytania i wątpiwości. Jest już stary i z ludzkiej perspektywy patrząc nie ma szansy na potomstwo. Najwyraźniej rozumiał, że zapłata oznacza potomstwo (por. np. Ps. 127:3).

Nie ma dzieci, więc wydaje się logicznym, że według zwyczaju, jego najważniejszy sługa odziedziczy wszystko, jakby był synem Abrama. Hebrajski tekst zawiera grę słów: Eliezer z Damaszku (hebr.: *eliezer dammeseq*) będzie dziedzicem (hebr.: *ben-meseq*).

Abram miał wiele powodów, aby wątpić. Już dawno Bóg obiecał potomstwo i ziemię, ale Abram zestarzał się i nie posiada ani dzieci ani nawet najmniejszego kawałka ziemi.

Co robić w razie wątpiwości? Abram reagował jak powinien, nie udawał, że wszystko jest dobrze, nie próbował tu sam coś zrobić w celu spełnienia obietnic (jak potem uczynił to z Hagar), lecz wyraził swoje wątpiwości Bogu. Samo wątpienie nie koniecznie jest problemem, ale musimy je we właściwy sposób traktować. Bóg zna nasze myśli, ale chce, abyśmy je wypowiedzieli wyrażając nasze zaufanie. Bóg nie gniewa się z powodu wątpiwości Abrama, lecz wychodzi mu naprzeciw i zachęca go. Bóg reaguje na wątpiwości Abrama w tym, że potwierdza jeszcze raz swoje obietnice. Tym razem obietnica jest bardziej szczegółowa. Potomstwem nie będzie sługa, lub dalsza rodzina jak Lot, lecz z będzie pochodzić bezpośrednio od Abrama. Bezdzielnosc w Biblii może też być wyrazem kary za niewiarność (np. III Mj. 20:20-21; Sd. 13:2; 1 Sam. 1:1-2:10; Iz. 54:1-5; Jer. 22:30).

15:4-5

Pan podkreśla, że nie Eliezer będzie dziedziczył (nie wspomina nawet jego imienia), lecz własny syn Abrama. Bóg obiecuje Abramowi potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie, tak jak wcześniej obiecał, że będzie liczne jak proch ziemi (I Mj. 13:16). Ilość gwiazd na niebie jest ogromna, chociaż obecnie przez ilość emitowanego światła, nie jesteśmy w stanie na nocnym niebie już tyle dojrzeć. Ilość gwiazd jest znakiem niezliczonej ilości potomków Abrama. To zapewnienie Bożej nieskończonej mocy stworzenia.

15:6

Werset ten stanowi centrum rozdziału i zawiera teologiczny komentarz.

Abram jest już stary i nadal nie ma syna, ponadto słyszy, że zanim jego potomkowie posiadą ziemię obiecaną minie 400 lat, podczas których będą prześladowani. Abram uwierzył Bogu a On poczytał mu to za sprawiedliwość. Abram nie jest sprawiedliwy, lecz Bóg deklaruje go sprawiedliwym na podstawie jego wiary i dlatego też zawiera z nim przymierze.

Abram wierzy, mimo faktu, że obietnice wydają się niemożliwe do spełnienia. Nic nie zmieniło się faktycznie w jego sytuacji, ale uwierzył. Nie oznacza to, że nie miał więcej pytań, ale wierzył, że Bóg uczyni to, co mówi, mimo faktu, że jeszcze tego nie widział. To jest esencja wiara: mieć pewność, że to, czego jeszcze nie widać, jest prawdą, tylko dlatego, ponieważ Bóg to powiedział i zapewnił.

Zazwyczaj hebrajski tekst jest tłumaczony następująco: *Wtedy uwierzył*, lub podobnie, wyrażając, że uwierzenie Abrama było skutkiem słów Pana w poprzednim wersecie. Jednak hebrajski tekst należy czytać inaczej: tekst zostaje jakby przerwany, aby podać informację o wierze Abrama. Oczywiście Abram uwierzył na podstawie tego, co Bóg mu powiedział, ale tekst nie wyraża dokonanie się tego dopiero w tym momencie, po tych słowach Pana. Przez wiarę przecież Abram dawno temu opuścił Ur Chaldejskie (Heb. 11:8). Tekst po prostu stwierdza, że Abram wierzył i z powodu tej wiary, Bóg potraktował go, jako sprawiedliwego.

Wyraz *sprawiedliwość* oznacza zachowanie zgodne z Prawem Bożym (np. I Mj. 6:9; 7:1). Jest to związane z życiem w społeczeństwie. Sprawiedliwy człowiek nie jest egoistyczny, lecz chce służyć innym (Ps. 15).

15:7-8

Gdy Pan powtarza obietnicę ziemi (12:1-3) Abram prosi Go o pokazanie, w jaki sposób mógłby mieć pewność. Jego pytanie nie wyraża wątpliwości, czy Bóg rzeczywiście uczyni to, co obiecuje, lecz raczej, chce wiedzieć, w jaki sposób to zostanie dokonane. Abram prosi o znak, który wzmocniłby jego słabą wiarę. Znak, który Bóg daje, jako potwierdzenie – zawarcie przymierza przez zabite zwierzęta – jest dla nas współcześnie żyjących nieco dziwny, ale w starożytności miał sens i czytelne znaczenie.

Takie zawarcie przymierza znane i stosowane było w starożytnym świecie. To sytuacja, w której król, który zwyciężył lub był silniejszy obiecywał i zapewniał swemu wasalowi lub podbitego królowi, że otrzyma wszystko, czego potrzebuje. Za to wasal musiał obiecać mu wierność. Często król też zawierał takie przymierze ze sługą, jako wynagrodzenie za jego wierność.

W sytuacji Abrama, Bóg zainicjował przymierze, powołał Abrama z jego miejsca w Ur nakazując mu podróż do nieznannej ziemi. Opuszczenie miejsca urodzenia i rodziny było tamtych czasach dość rewolucyjne. Abram był posłuszny i udał się w podróż do nieznannej ziemi pokazując przez to, że jest wiernym sługą.

Bóg obiecał mu ziemię i potomstwo, a przekleństwo dla wrogów ochraniające go od zła innych (I Mj. 12:1-3). Tu Bóg powtarza i potwierdza, co już wcześniej obiecał (I Mj. 12:1-5).

15:9-12

Abram musi przyprowadzić różne zwierzęta, zabić je i położyć ich części naprzeciwko siebie. Potem w ciemności musi chronić zwierzęta przed drapieżnymi ptakami (zwierzęta nieczyste), co ma symboliczne znaczenie: Plan Boży i Jego przymierze zostaje ciągle atakowane przez nieczystych wrogów Boga.

Przy zachodzie słońca, Abram zapada w głęboki sen. Hebrajski wyraz jest w innych miejscach używany, aby opisać sen, w którym Pan się objawiał (też w: Job 4:13; 33:15; Iz. 29:10; Dan. 8:18; 19:9). Ten sam wyraz został też użyty, aby opisać jak Adam zapadł w głęboki sen, podczas którego Bóg stworzył Ewę z jego żebra (I Mj. 2:21).

15:13-16

Wtedy Pan objawia historię potomków Abrama. Spełnienie obietnic jest pewne, ale najpierw jego potomkowie będą cierpieć 400 lat w obcym kraju, w końcu Bóg osądzi naród, który przyczynił się do cierpienia ludu Bożego a potomstwo Abrama wyjdzie z niego z wielkim bogactwem.

Hebrajski wyraz tłumaczony, jako *ciemnić* (w. 13) jest tym samym jak tłumaczone, jako *gnębić* w II Ks. Mojżeszowej 1:11, gdzie czytamy o prześladowaniu Izraela przez Egipcjan. Zanim Boże obietnice się spełniają nastąpi długi okres cierpienia, podczas którego będzie wydawać się, że Bóg zapomniał o swoich obietnicach. Prawdą jednak jest, że wszystko jest w Bożym planie.

Proroctwo o okresie 400 lat i o cierpieniu Izraela jest ważne, gdyż przez to lud mógł w Egipcie wiedzieć pod koniec tego czasu, że wyzwolenie jest blisko. Innym powodem jest to, że miarka grzechów Amorytów jeszcze nie jest pełna (w. 16). Bóg jest święty, sprawiedliwy i przyjdzie z

sądem, kiedy miarka grzechu się wypełni. Wyzwolenie Izraela z Egiptu stanowi sąd Boży nad Egiptem i nad ludami Kanaanu (tu określonymi, jako Amoryci). Liczba 400 jest zaokrąglona, dokładna liczba to 430 lat (por. II Mj. 12:40-41; Dz. Ap. 7:6; 13:20). Także tu widać, że Bóg jest łaskawy, gdyż nie od razu karze, lecz dopiero po 400 latach grzeszenia przyjdzie z sądem (por. III Mj. 18:24-28). Tak samo wcześniej widzieliśmy, że Bóg jeszcze czekał 120 lat, zanim sąd przyszedł w formie potopu (I Mj. 6:3). Bóg przyjdzie z pewnością, ale nie od razu (2 Piotra 3:8-10). W innym miejscu czytamy, że Bóg zniszczy Sodomę i Gomorę dopiero w momencie, kiedy wiadomo będzie, że nie ma żadnych sprawiedliwych w mieście (I Mj. 18:16-33). Nawet w oczach innych pogan Amoryci byli strasznym plemieniem. Starożytne teksty ugaryckie opisują straszne grzechy i niemoralność tego narodu: ich bałwochwalstwo doprowadziło do wyjątkowej i okrutnej przemocy, gwałtu i seksualnej niemoralności. Potomstwo Abrama z pewnością odziedziczy ziemię, ale dopiero, kiedy przyjdzie godzina sądu.

Czterysta lat jest bardzo długim czasem. Mimo perspektywy cierpienia stanowi to dla Abrama pocieszenie: może wiedzieć, jak każdy wierzący, że Bóg ma swój plan i nic nie dzieje się poza Jego wolą, nawet najstraszniejsze cierpienia. Bóg zawsze ma wszystko pod kontrolą. To jest pocieszenie dla każdego chrześcijanina, który jest prześladowany. Ponadto Abram i inni wierzący też przez to rozumieją, że ataki wrogów, prześladowania przez nich i inne zagrożenia nie stanowią w żaden sposób zagrożenia dla spełnienia Bożych obietnic. Szatan nie jest w stanie przeciwdziałać Bożym planom.

15:17

Dymiący piec i płonąca pochodnia przesuwające się między połowami zwierząt symbolizują obecność samego Boga. Są to elementy, które w starożytnym świecie kojarzyły się z ofiarami, jak opisano to między innymi w tekstach akadyjskich.

Normalnie przy zawarciu przymierza w tych czasach oboje partnerzy przymierza przechodzili razem między częściami zwierząt. Oznaczało to, że każdy zobowiązywał się do trzymania obietnicy pod groźbą śmierci: jeśli ktoś nie jest

wierny, padnie na niego przekleństwo i stanie się z nim co się stało z tymi zwierzętami (por. Jer. 34:18).

Tu tylko Bóg przechodzi, wskazując na to, że On sam i tylko On zadba, że wszystko zostanie spełnione. Bóg stawia siebie pod przekleństwem przymierza, gdyby nie spełnił obietnic.

Język jest związane z kultem ofiarnym, co podkreśla znaczenie przymierza. Zwierzęta ofiarne reprezentują późniejszy Izrael. Przymierze zawarte jest nie tylko z Abramem, ale też z jego potomstwem, czyli Izraelem i każdym wierzącym.

Ostatecznie Bóg rzeczywiście sam wziął na siebie przekleństwo złamania przymierza. Nie, ponieważ sam by je złamał, ale ponieważ potomstwo Abrama je złamało (II Mj. 24:7; V Mj. 27-28) Ponieważ Bóg chciał zbawić i dać życie, poświęcił swego własnego syna, aby ten poniósł karę za niewierność ludu. Jezus Chrystus zawisł na krzyżu, przeklęty z powodu naszych grzechów, aby każdy, kto wierzy, mógł żyć. Przymierze nie jest dla każdego, lecz dla ludu Bożego, to znaczy dla każdego, kto uwierzy.

18-21

Nie wiadomo, która rzeka, jest tu rzeką Egipską. Z pewnością nie jest nią wadi stanowiąca granicę (jest to inny wyraz) ani też nie może być nią sam Nil.

Druga granica dosięga do Eufrat. Jest to idealistyczna granica, która nigdy nie została osiągnięta w historii Izraela. Za rządów Dawida, Izrael kontrolował rejon w pobliżu Eufratu, ale ta ziemia nigdy nie należała do nich, więc nigdy nie była granicą (2 Sam. 8:1; 1 Krn. 18). Ta idealna granica umieszczała Izrael wśród wielkich mocarstw tych czasów. Tak samo jak góra Syjon nie jest w sensie geograficznym najwyższą górą Izraela, ale jest najważniejszą, dlatego jest nazwana najwyższą (np. Ps. 48:2-3; Iz. 57:15-16; Mich. 4:1). W ten sposób podanie idealnych granic podkreśla, że Izrael jest pomiędzy mocarstwami, które wydają się większe, ale ostatecznie Izrael zwycięży, ponieważ Bóg jest wszechmogący.

Wiara i sprawiedliwość

Hebrajski wyraz wiara lub zaufanie (hebr. *’āman*) jest związany ze słowami oznaczającymi wiarygodność, wytrwałość i niezawodność.

Czasownik *uwierzyć* ma też znaczenie: traktowanie czegoś, jako niezawodne i działanie na podstawie tej wiedzy.

Hebrajski wyraz tłumaczony, jako sprawiedliwość (hebr.: *šēdāqâ*) oznacza odpowiadanie pewnemu standardowi lub spełnianie wymagań. Innymi słowami, czynienie tego, co prawe i dobre w oczach Boga.

Sprawiedliwość jest właściwą reakcją i postawą wobec Boga. Każdy członek przymierza z Bogiem ma być sprawiedliwy.

Abram przyjął słowo Boże, jako prawdę i jako wiarygodne oraz działał na tej podstawie, dlatego Bóg zadeklarował Abrama sprawiedliwym, ponieważ jest to jedyna właściwa reakcja na Jego słowo.

Sprawiedliwość Boża jest gwarancją zbawienia, gwarantując, że w dniu sądu ktoś zostanie zadeklarowany sprawiedliwym, niewinnym a więc nie zostanie ukarany. Sprawiedliwym nie na podstawie uczynków, lecz z wiary na podstawie łaski (Rz. 4:3; Gal. 3:6). Każdy, kto chce być sprawiedliwy wobec Boga na podstawie własnych uczynków odkryje przy sądzie, że jest niesprawiedliwym i otrzyma karę wieczną.

Pedro Snoeijer

Dłuższa wersja na blogu autora:
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Rozważanie Ewangelii wg Jana 15,1-17

(1) Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. (2) Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc. (3) Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; (4) trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (5) Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. (6) Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. (7) Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam. (8) Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się moimi uczniami. (9) Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. (10) Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego. (11) To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna. (12) Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem. (13) Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. (14) Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. (15) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam. (16) Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek będziecie prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. (17) To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali.

Wprowadzenie.

Pierwszym punktem, który powinniśmy uchwycić i który jest fundamentalny dla nowej relacji z Bogiem jest pierwsze stwierdzenie z naszego tekstu janowego: *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem.*

Zdanie to przychodzi w swoistej opozycji do przekonania ludu Izraela, zgodnie z którym tenże uważał się sam za Bożą winnicę.

Jednocześnie, twierdzenie Jezusa jest swoistym uzupełnieniem przekonania Izraela, ponieważ nie neguje ono wybrania tego ludu przez Boga, ale precyzuje, że to właśnie Bóg wybiera ten lud i to On jest autorem tego wyboru.

Rozwińcie twierdzenia fundamentalnego.

Naród/lud wybrany i później lud Nowego Przymierza, muszą zatem zawsze przyjąć i zaakceptować to twierdzenie: żyją oni w pełni

Przymierzem z Bogiem tylko wtedy, gdy słuchają Jego nauczań i przyjmując, w wierze, Jego dzieło pojednania i pokoju!

Tekst przypomina ważność tego punktu w wersecie 10: *Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego.*

Miłość jest zatem aktywna w tym sensie, że mamy przyjąć i zachowywać przykazania Chrystusa, jak Jezus przyjął i zachował przykazania swojego Ojca. Zauważmy, że czasownik „zachowywać” oznacza zarazem, że szukamy w Bogu sensu, to znaczy znaczenia i ukierunkowania, a jednocześnie, że poszukujemy sposobu wprowadzenia tego w praktykę życia.

Tutaj jednak zatrzymajmy się chwilę, aby zrozumieć, że nie możemy zachowywać przykazań, gdy nie otwieramy naszego ducha i naszego serca na mądrość Bożą, w pokorze mając świadomość, że Bóg sam może nam pomóc zrozumieć (przez Ducha Świętego przychodząc nas oświecić) Jego przykazania, a w pierwszym rzędzie, że Jego dzieło jest wypełnione w Jego Chrystusie, Jezusie z Nazaretu. Jesteśmy zaproszeni i zachęcani do słuchania Chrystusa i o obdarzania Go zaufaniem, do wierzenia w Niego przez całe nasze życie!

Możemy, dla pogłębienia rozumienia dynamiki tego rozważania, przyjąć, że szczególne powołanie Abrahama mogło rozjaśnić istnienie ludu Nowego Przymierza: *będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi* (Rodzaju 12,3; obietnica podjęta w 18,18: *Wszak z Abrahama na pewno wywodzić się będzie wielki i potężny naród, i przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi.*

To właśnie w tym sensie List Pawła do Galacjan prezentuje wezwanie Boże do pogan (3,8 i 9): *A Pismo, które przewidziało, że Bóg z wiary usprawiedliwia pogan, uprzednio zapowiedziało Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody. Tak więc ci, którzy są ludźmi wiary, dostępują błogosławieństwa z wierzącym Abrahamem.*

Relacja Chrystus-Ojciec.

Możemy kontynuować nasze rozważanie koncentrując się na tym pierwszym cytacie z

naszego fragmentu Ewangelii, ponieważ zawiera on zaproszenie do naszego skoncentrowania się na relacjach pomiędzy Chrystusem, prawdziwą winnicą i Jego Ojcem, rozpoznany jako winogrodnik.

Są one fundamentalne dla prawdziwej relacji z Bogiem i zatem dla przymierza: Chrystus jest w nim pośrednikiem/mediatorem, a istoty ludzkie, które chcą żyć tą prawdziwą relacją z Bogiem, muszą przejść przez Niego; ponadto, Jego Ojciec sam jest aktywny w tym pośrednictwie/mediacji w wymiarze takim że to On sam jest posyłającym Syna ludzkiego na świat (to twierdzenie o posłaniu Jezusa przez Jego Ojca jest charakterystyką podstawową Ewangelii Jana).

Mamy tutaj także inne twierdzenia o Chrystusie, które są decydujące do zrozumienia centralnego miejsca Jego posługi dla nas.

Istotnie, nie możemy przynieść owocu, jak tylko będąc zjednoczeni z Nim, jak latorośl jest nieodłącznie związana ze szczepem winnym. Wyobrażenie musimy być w pełni zrozumiałe, aby pochwycić ważność twierdzenia Chrystusa. Bycie oczyszczonymi przez Boga oznacza uczynienie zdolnymi do bycia zdolnymi do przyniesienia owocu, w obfitości. Nie możemy tego zrobić bez pomocy Ducha Świętego, działającego w nas.

Dzięki Niemu możemy pozostawać w Chrystusie, to znaczy być ożywionymi, by żyć życiem nowym, tym życiem uwolnionym z wszystkiego, co je defiguruje.

Jakie to ludzkie postępowanie defiguruje, czyli pozbawia kształtu życie człowieka: przemoc, nienawiść, zazdrość, by podać tylko te trzy przykłady, których efekty są straszliwe. Oto dlaczego wspomnienie o miłości jest tak ważne: czyni ono widzialną naszą społeczność z Chrystusem i obfitość tejże w naszym życiu. To właśnie w ten sposób jesteśmy oczyszczeni przez winogrodnika, będąc wyzbytymi, a z pewnością uwolnionymi od wszystkiego, co nas niszczy i nie pozwala prawdziwie być stworzeniami i dziećmi Bożymi...

Relacja Chrystus-my.

Przejdźmy teraz do relacji pomiędzy Chrystusem i nami, pomiędzy krzewem winnym i latoroślami: *Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w*

nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie (15,5). Ten werset jest podstawowy, ponieważ obwieszcza egzystencjalną relację, istniejącą pomiędzy Chrystusem i nami, i która zdążyła w dwóch kierunkach (kto trwa we mnie i w kim Ja trwam), nie aby wskazać jakąś relację równoważną, tego samego stopnia, ale aby wskazać raczej, że Chrystus ma potrzebę naszej miłości, jak my mamy fundamentalnie potrzebę Jego miłości do nas, aby stać się zdolnymi do miłowania jedni drugich!

Zauważmy tutaj co tekst ustala kilka wersetów dalej: *Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego* (15,9-10).

Jest tu opisana szczególna relacja: uczniowie mają potrzebę tej fundamentalnej relacji pomiędzy Ojcem i Jego Chrystusem, aby móc przynieść owoc, czyli aby móc zachowywać przykazania Chrystusa.

Kontynuacja kładzie akcent na inny element, choć już wprowadzony przez użycie czasownika „trwać” (w w. 4).

Zauważmy istotnie użycie tego czasownika: *trwajcie we mnie jak ja trwam w was!* Podobnie jak latorośl, jeżeli nie trwa w krzewie, nie może sama z siebie przynieść owocu, także my również nie możemy, jeśli nie trwamy w Nim!

Czasownik „trwać” jest podjęty w nowym wyrażeniu w wersecie 9: *trwajcie w miłości mojej*.

Czyni ono zrozumiałym to nowe wezwanie zawarte w wersecie 12, podjęte w formie nieco odmiennej w wersecie 17: *Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej* (w. 12); *To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali* (w. 17).

To właśnie w takim wymiarze, w jakim uczniowie trwają w miłości Chrystusa i gdy żyją nią, są uczynieni zdolnymi do miłowania się wzajemnie, nawet wtedy, gdy odkryją, że są zdecydowanie odmienni jedni od drugich. Dzieje się tak, ponieważ rozumieją oni, że są wezwani, nauczani i ożywieni, jedni i drudzy,

przez ten sam „krzew winny”, Chrystusa, w równym stopniu Pana i Zbawiciela jednych i drugich...

Zauważmy, że różnice nie są przeciwstawne do przynależności do tego samego krzewu winnego. Ta uwaga, a priori paradoksalna, jest fundamentalną dla chrześcijan, ponieważ podaje ona istotną prawdę o wielkości i szerokości dzieła Bożego.

Jest ona właśnie podjęta w wersetach 12 i 17: *jesteśmy przyjaciółmi Chrystusa, kiedy w pełni akceptujemy tę wielkość i szerokość dzieła Bożego, akceptując przyjęcie do jednego Kościoła Powszechnego.*

Pan jest autorem.

On jest źródłem i autorem wyboru, a my jesteśmy, czy raczej stajemy się przyjaciółmi pomiędzy sobą, jeśli zachowujemy Jego przykazania.

Jest nam dany program, którego realizacja niesie ze sobą określone efekty. Nie my wybraliśmy Boga, ale zostaliśmy wybrani w Chrystusie. Nie my jesteśmy twórcami programu do realizacji, ale został on nam dany. Nie my wreszcie, nie od nas zależy efekt finalny realizacji programu, bo to Jego dziełami jesteśmy. On nas prowadzi, zmienia, uzupełnia w nas to, co bez Niego nie mogłoby zaistnieć. Jednocześnie we wspólnocie chrześcijańskiej, ta szczególna relacja miłości nie jest dziełem o charakterze psycho-socjologicznym. Mając na uwadze często ogromne różnice w jakiejś społeczności kościelnej, w żaden sposób ludzkie, nawet najlepsze, motywacje wyjściowe nie mogłyby osiągnąć tak poważnego efektu.

Ostatnia uwaga praktyczna.

W ewentualnym kazaniu, opartym o ten tekst Jana, warto wyraźnie podkreślić naszą zależność od Pana Kościoła, ale o szczególnym charakterze: On jest tym, który nas wybiera, o nas dba, który nas kształtuje i który jest autorem owocu, który zgodnie z Jego programem powinniśmy przynieść.

Tomasz Pieczko

Dalsze rozważania biblijne oraz inne artykuły teologiczne na blogu autora:
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com